Nr. 269. w Wtorek dnia 17. Listopada 1863

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 16 Listop. po południu o godzinie 2 minut 30. Książe Chrystian duński został dziś z balkonu zamku christiansborgskiego królem ogłoszony pod imieniem Chrystiana IX. Ministerstwo pozostaje na posadach. Król wykonał przysięgę na konstytucyą.

Kopenhaga, 16 Listopada. — Król przemawia stanowczo w otwartym swym liście, że dotrzymywać będzie niezłomnie konstytucyą i prawa i wymierzać będzie sprawiedliwość i równe względy wszystkim poddanym. Poleca w końcu nic nie zmieniać w czynnościach rządowych i oświadcza, że zatrzymuje ministrów w urzędowaniach.

Londyn, 16 Listopada. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 5 Listopada, że Meade otrzymał od rządu pozwolenie do ogólnej napaści na konfederatów. Armia jego opatrzona na 10 dni w żywność ruszyła w pochód.

Bukarest, 15 Listopada. — Dziś zagaił książe Kuza osobiście posiedzenia izb. W mowie od tronu wzywa stronnictwa do jedności i zaufania rządowi. Zapowiada wiele projektów do praw, a mianowicie względem urządzenia stosunków włościańskich, rozszerzenia prawa wyborczego, udzielania nauk, względem budowy kolei żelaznych i wynagrodzenia miasta Jass.

Berlin, 17. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać prezesowi w. k. saskiej jen. komissyi Rathgenowi w Wajmarze order królewskiej korony 3. klassy, a zamianować sekretarza gabinetowego i rendanta szkatułowego królowej Jmci owdowiałej, Hardera tajnym radzcą nadworn.

Berlin, 16. Listopada. — Piąta komisya izby panów (sprawozdawca Dr. Daniels) zdała sprawę względem zakazu gazet i pism peryodycznych na mocy rozporządzenia z dnia 1. Czerwca r. b. Wedle sprawozdania odwoływali się komisarze rządowi zasiadający na posiedzeniach komisyi na memoryał przydany do rozporządzenia, sądząc, że dalsze uzasadnienie tego rozporządzenia jest zbyteczne w skutek wykroczeń dzienników codzień powtarzających się przed wydaniem tego rozporządzenia. Zdanie to popierano z wielu stron w komisyi, zwłaszcza że już w Maju r. b. odczytane dzienniki okazywały niebezpieczną namiętność w swych artykułach i brak uszanowania silnego rządu i spowodowały część członków izby panów do postanowienia, czyliby nie należało prosić rządu o przedłożenie obu izbom sejmującym projektu względem położenia kresu tym ponawiającym się nadużyciom. Tymczasem nastąpiło zamknięcie sejmu z wiadomych powodów. Z wdzięcznością przeto można poczytać za dobrodziejstwo krajowi wyświadczone, skoro rząd króla Jmci za rzecz stósowną poczytał, zapobiedz stósownemi przepisami złemu, które podkopało pokój w kraju, powagę władz publicznych, aby obie izby sejmujące po ich zagajeniu potwierdziły prawne rozporządzenia dla zapobieżenia wykroczeń prasy czasowej, na co obowięzujące dotąd prawa nie wystarczały. Po rozstrząśnięciu pytań względem prawomocności rozporządzenia z dnia 1. Czerwca r. b., którą uznano i po zbadaniu osnowy tegoż rozporządzenia, postawiła komisya następujący wniosek:

Izba panów zechce postanowić:

1) udzielić potwierdzenie konstytucyjne rozporządzeniu z dnia 1. Czerwca r. b. względem zakazu gazet i pism czasowych wydanemu na mocy art. 63. konstytucyi;
2) wyrzec, że jest naglącą potrzebą do utrzymania publicznego bezpieczeństwa i porządku, pozostawić rozporządzenia dopóty w mocy obowięzującej, dopóki za zgodą obu izb sejmujących zamiast niego inne prawne postanowienia nie będą zaprowadzone.

Rzeczony wniosek, równie jak adres ułożony przez komisyą adresową, który tylko jest omówieniem mowy od tronu, bedą rozstrząsane na posiedzeniu izby panów w środę dnia 18. b. m.

— Ponieważ dep. Waldeck przyjął wybór w Bielefeldzie, przeto okręg 1 berliński wybrał w miejsce jego głosami 412 na 507 radzcę rejencyjnego Kriegera z Poznania. Kandydat konserwatystów nadprokurator Hartmann otrzymał 78 głosów, kandydat starych liberalistów Saucken-Julienfelde 17 głosów.

— National Ztg. powiada, że ze śmiercią króla duńskiego jednem cięciem zmieniła się sprawa szlezwicko-holsztyńska. Teraz ma przyjść do decyzyi, czyli północno-nadelbiańskie kraje zawsze pozostać mają przy Danii, czyli też granice Niemiec nad Elbę się posuną. Zmarły król Fryderyk VII był ostatnim potomkiem z męzkiej linii Fryderyka III. Gdyby sukcesya szła prawna, brałby w sukcesyi Szlezwik i Holsztyn dom Augustenburga, a Danią hr. Charlotta heska, i Szlezwik Holsztyn byłby oddzielony od Danii. Ale temu zapobiegł traktat londyński z d. 8 Maja 1852, przez który całość dotychczasowej Danii z Szlezwigiem i Holsztynem została uznaną i potwierdzoną. Tak więc książe Chrystyan Glücksburg w moc tego traktatu obejmie tron duński szlezwicki i holsztyński w całości. Na traktacie tym są podpisani Anglia, Francya, Rosya, Prusy, Austrya, Szwecya i Dania.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Listopada. — W Dzienniku Pow. zamieścili Moskale obwieszczenie, że Ignacy Truszyński syn podpułkownika od żandarmeryi moskiewskiej, który ukończył kurs medycyny na akademii warszawskiej należał do organizacyi rządu narodowego, jako jeden z najczynniejszych jego członków, że nawet od niego pochodził dekret skazujący jego ojca na śmierć. Za to rozstrzelano go dziś o godz. 10ej z rana na stoku cytadeli warszawskiej. Otóż w tem obwieszczeniu znajduje się pełno kłamstw, jak pisze National Ztg., gdyż przeciw Truszyńskiego ojcu nie wydano wyroku śmierci. Moskale naciągają tylko w tem rozumieniu, że rząd narodowy zakazując służb policyjnych pod karą śmierci, objął tem samem podpułkownika Truszyńskiego tym dekretem, a że syn należał do rządu narodowego, przeto skazał swego ojca na śmierć. Oto taką dedukcyą zamieściła Moskwa w swem obwieszczeniu, nie stwierdzonem ani dowodami, ani jawnem postępowaniem, tylko ciemnicami w lochach cytadeli warszawskiej, które kryją ofiary polskie. Od osób bliżej rozstrzelanego znających dowiaduję się, był to młodzieniec 22 letni, bardzo ukształcony, przykładny i pilny, nadto nadzwyczaj ujmującej postaci. Podobno dowiadywał się nieraz z papierów ojcowskich tajemnic moskiewskich i zawiadamiał o tem władze rewolucyjne. Młody Truszyński przyznał się do zarzutów, o ile jego osoby tyczyły, ale z góry sądowi wojennemu oświadczył, że ani joty z niego niewydobędzie, co się drugich osób tyczy. Do samej śmierci zachował umysł spokojny i wesoły, widać było z wypromienionego jego lica, że mu nic na sercu nie cięży, że karzą go śmiercią za to, co we wszystkich narodach oświeconych i wolnych uwielbiają, to jest za miłość ojczyzny.

— W Dzienniku Powszechnym wzywa oberpolicmajster starszego kupiectwa tutejszego bankiera Schlenkera aby się stawił przed nim najdalej do 3 Grudnia, grożąc mu najsurowszą karą w razie przeciwnym. Wiadomo że Schlenker nienależał do rewolucyi i łatwoby mu było wykazać swoję niewinność, ale któż zaręczy starcowi, że go Moskwa nie potaszczy na Syberyą podobnie jak tylu innych starych, poważanych dygnitarzy kościoła, i zacnych obywateli.

— Z pola tej walki orężnej mało dzisiaj do nas doszło wiadomości. Sprawdziło się tylko niestety doniesienie o śmierci dzielnego i walecznego jenerała Czachowskiego. Buletyn jednak moskiewski, twierdzący, że oddział śp. Czachowskiego został rozbitym, jest fałszywy; albowiem smutny ten wypadek stał się w następujący sposób: Czachowski odłączywszy się od oddziału swego dla odwiedzenia swej córki, udał się z kilkunastu jeźdzcami do jej domu. Tam nagle 6 t. m. napadli go i otoczyli Moskale. Stary żołnierz bronił się, a ranny w walce i brany do niewoli, niechcąc się oddać żywo, chciał się zastrzelić z pistoletu. Lecz postrzał, jakkolwiek ciężki, nie zabił go zaraz na miejscu, a wzięty do niewoli przez Moskali i wieziony zaraz pomimo ran do Radomia, umarł w drodze. Bliższe szczegóły tego smutnego wypadku jeszcze nam nieznane.

Cz.

— W poniedziałek z rana wywieziono znów na Sybir kilkadziesiąt osób, pomiędzy nimi wiele takich, które nawet nie były inkwirowane, jedyny zarzut jaki nad niemi ciąży jest ten, że zażywały poczciwego imienia w kraju. Do takich należą członkowie byłej delegacyi miasta, księża kanonicy Białobrzeski, Stecki, Wyszyński, którzy już raz zwiedzili Sybir, kaznodzieja izraelicki Kramstück, pp. Bayer i Piotrowski,

mecenasi Wincenty Majewski i Chęciński i wielu innych podeszłych już starców, ojców licznych rodzin. Z kobiet wywieziono także panią Dekocińską, wdowę, matkę pięciorga drobnych dziatek. Jeszcze kilka tygodni takiego stanu rzeczy, a wyludnią Królestwo w ten sam sposób, jak wyludnili Litwę i Ukrainę!

Warszawa, 12. Listop. — Wedle urzędowego organu moskiewskiego wykonano dzisiaj wyrok śmierci przez powieszenie o godz. 10ej rano na placu teatralnym na Ammerze i Dąbrowskim. Prócz tego powieszono w Sieradzu: Józefa Androszka, Józefa Kierskiego, Andrzeja Kryszkę i Antoniego Sowińskiego; w Kikole, w pow. lipnowskim: Józefa Switalskiego; w Włocławku: Jana Kozłowskiego i Józefa Borkowskiego. Wreszcie rozstrzelano w Koninie: Zygmunta Barylkiewicza; w Łęczycy: podporucznika Krzymowskiego i byłego podoficera Niedziałkowskiego.

Dalej ogłasza urzędowy organ moskiewski: P. o. namiestnika Królestwa oznajmił radzie administracyjnej, dla wydania stosownych rozporządzeń co następuje:

»W wydanym do rady administracyjnej reskrypcie w przedmiocie nałożenia na miasto stołeczne Warszawę kontrybucyi nadzwyczajnej, zaproponowałem, aby właściciele domów i innych nieruchomości prywatnych w temże mieście, którzy do dnia 1 Listopada r. b. nie uiszczą tejże kontrybucyi, znagleni byli do jej zaspokojenia drogą egzekucyi wojskowej, w stosunku zwiększonym do 12 pct. dochodu. Obecnie, mając na względzie, że pomimo powyższego środka, wielu z właścicieli domów i innych nieruchomości prywatnych w Warszawie, ociąga się dotąd z wniesieniem należnej od nich kontrybucyi nadzwyczajnej, uznałem za właściwe, dla przyspieszenia zakończenia tej czynności, postanowić: że osoby, któreby do dnia 30 Listopada r. b. nie wniosły rzeczonej kontrybucyi, mają być znaglone do jej uiszczenia drogą egzekucyi wojskowej w stosunku powiększonym z 12 do 16 pct. dochodu.

W celu wykonania takowego postanowienia, rada administracyjna na posiedzeniu z d. 10 Listopada r. b. wydała ze swej strony rozporządzenie komisyi rządowej spraw wewn.

Sekr. stanu w zastępstwie, podsekr. stanu (pod.) A. Zaborowski.«

Francya.

Paryż, dnia 14. Listopada. — Nie małe wrażenie uczyniła wiadomość podana przez wiedeńską Abendpost (dodatek do urzędowej gazety wiedeńskiej), że cesarz austryacki, król pruski i królowa angielska nie przybędą osobiście na kongres paryski. Z tego wnioskuje, że z kongresu nic nie będzie. Dzienniki tutejszo półurzędowe udają, że dla Francyi rzeczą jest obojętną, czyli przyjdzie lub nie przyjdzie do skutku kongres, bo cesarz Napoleon tylko w interesie Europy, która wszystkiego ma się obawiać, a nie w interesie Francyi, której nic nie zagraża, zaproponował kongres europejski. Znów więc trudności wzmagają się, z któremi zaczną mocarstwa pojedyńczo i na nowo walczyć. Mówią, że Napoleonowi dosyć będzie na zniesieniu się z tymi, którzy jednakowo z nim mają interesa i dosyć na uznaniu choć przez pełnomocników, iż do przewrotów ogólnych na rzecz swoją nie dąży. Że Napoleon przewidzieć musiał podobny wypadek i że z góry miał sobie zapewnionych sprzymierzeńców, gdy zapraszał monarchów na kongres, jest wersyą, która ma także swoich zwolenników. Powiadają, że Anglii i Austryi nie tyle chodzi o program kongresu, ile o eksekucyą, czyli o wykonanie uznanych zasad. Łatwiej znać się do zasad, niż je wykonywać.

— (Dalszy ciąg z księgi niebieskiej o położeniu ogólnem spraw cesarstwa francuskiego.)

Przy zagajeniu sesyi ostatniej wielkiego ciała publicznego rząd cesarski winszował sobie ogólnego położenia Europy. Jakkolwiek na niektórych punktach lądu stałego istniały trudności, nic przecież nie pozwalało przewidywać bliskich powikłań, nic nie wskazywało, że kwestya polska nazajutrz na nowo zmusi gabinet do zwrócenia na nię uwagi.

Od dwóch lat w Polsce panowało niejakie wzburzenie. Ale nie pokazał się żaden projekt powstania; owszem wszystko zdaje się przeciwnie dowodzić, że ani osoby posiadające zaufanie kraju nie miały zamiaru uciekać się do broni, ani też ludność sobie tego nie życzyła.

Rekrutacya zamieniona na środek proskrypcyjny rzuciła tych w rozpacz, którym zagrażała, i na kilku punktach równocześnie wybuchły starcia.

Tymczasem kwestya przedstawiała się tylko jeszcze jako li miejscowa, wywołana krzywdą oznaczoną. Konwencya podpisana dnia 8 Lutego w Petersburgu którą Prusy pod pozorem utrzymywania policyi pogranicznej w obec Rosyi się zobowiązały w pewnych granicach dopomagać do stłumienia powstania, nadała tej walce charakter międzynarodowy i zmusiła gabinety do zajmowania się nią.

Kwestya polska jest na wskróś europejską, bo jej nie można postawić nie wciągając największych interesów. Francya podpisała akta pod których osłoną Polskę postawiono. Wreszcie nigdy polskiemu narodowi w jego dawniejszych próbach nie brakowało sympatyi francuskich. Jest to tradycya której rząd cesarski nie mógł obrazić, mniej jeszcze niż ktokolwiek.

Anglia miała prawa też same i też same powody do interwencyi. Dla tego rząd cesarski udał się do tego mocarstwa celem porozumienia się aby wspólnie gabinetowi berlińskiemu przedstawić niebezpieczeństwa wmięszania się jego do sprawy której doniosłość niestety pojmował. Widzieliśmy nadto, że Austrya tak samo trzyma o zobowiązaniach zawartych w Petersburgu, jak my. Rząd cesarski udzielił Austryi wiadomość o swych zamiarach. Gabinet wiedeński już Prusom i Rosyi był oznajmił swój sposób widzenia, wtedy gdy te żądały jego przyzwolenia na te umowy.

Kroki przedsięwzięte u dworu pruskiego pociągnęły za sobą ten skutek, że otrzymano oświadczenia łagodzące obawę, iżby Prusy wzięły udział w krokach nieprzyjacielskich.

Kiedy nam przychodziło donieść w Berlinie o naszym sposobie widzenia, staraliśmy się unikać akcyi odosobnionej i tym sposobem zapobiedz wszelkiemu fałszywemu wykładowi; ale natura naszych z Rosyą stosunków upoważniała nas i skłoniła do użycia względem Rosyi drogi osobistych usiłowań i przyjacielskich rad, zanim wzięliśmy się do urzędowych komunikacyi i akcyi skombinowanej.

Rząd cesarski nie czekał aż ostatnia konieczność go zmusiła do rozsądnych. Od r. 1857 JCMość pragnąc w interesie porządku i pokoju korzystać z zaufania łączącego tak szczęśliwie obadwa gabinety, czuł się zniewolonym szczerem swem poważaniem i przyjaźnią dla cesarza Aleksandra zalecać polskie stosunki troskliwości dworu rosyjskiego. Język którym przemawiał, był godzien aby był zrozumiany przez monarchę, który wyzwalając niewolników złożył świetne świadectwo mądrości. Odtąd fakta nazbyt dowodnie wykazały jak bardzo te przedstawienia były na czasie, i codziennie dowodzą jak mocno ubolewać należy, że ich nie usłuchano.

W obec konjunktnr usprawiedliwiających te przewidywania, rząd JCMości poczytywał sobie za obowiązek nie taić przed Rosyą swych obaw. Z największą otwartością wyłożył jej nasze kłopoty śród wypadków, w obec których ani opinia publiczna kraju ani ogólne interesy Europy nam nie pozwalały pozostać obojętnymi widzami.

Ambasador cesarski otrzymał rozkaz, aby słowami odpowiedniemi przyjaznym stosunkom obojska rządów popierał korzyści polityki pojednawczéj i postępowej.

Rząd angielski w depeszy podówczas wysłanej do swego reprezentanta w Petersburgu radził powszechną amnestyą i wrócenie przywilejów nadanych przez cesarza Aleksandra I Polakom. Gabinet francuski mógł tylko pochwalić te żądania stosujące się w pewnej mierze do ogólnego porządku myśli przez gabinet francuski przyjętych, ale aby zostawić Rosyi zasługę najzupełniejszego własnego natchnienia, uniknął zalecania ich wprost.

Ponieważ gabinet londyński był następnie obiecał zaprosić mocarstwa które podpisały ogólny traktat wiedeński, do wyrażenia życzeń podobnych, zatem rząd JCMości oznajmił zamiar iż wtedy tylko przystąpi do propozycyi, skoro ta otrzyma przyzwolenie innych mocarstw.

Wskazaliśmy byli rządowi rosyjskiemu interes który tenże rząd miał ażeby inicyatywą stanowczą uprzedzić dyplomatyczne przedstawienia. Aleśmy nie otrzymali przyrzeczenia żadnego ani też zapewnienia któreby nam dozwoliło spodziewać się po dalszym osobistym nacisku pożądanego skutku. Trzeba było na inną wstąpić drogę.

Rząd JMości królowej angielskiej uprzedził nas swemi urzędowemi komunikacyami u rosyjskiego gabinetu. Austrya nie zapatrując się na wypadki z tego samego punktu widzenia jak Anglia, zachowywała i nadal względem Polski życzliwą neutralność. Rząd cesarski żywił zatem nadzieję, że pomiędzy trzema dworami sprowadzi porozumienie, któreby ich krokowi zapewniło charakter europejski, jakiego wymagała natura interesów narażonych, i któryby zarazem zawierał w sobie wszelkie gwarancye umiarkowania i siły.

Gabinet londyński obrał przy pierwszej swej komunikacyi jako punkt wyjścia traktaty z 1815 r. Rosya odpowiedziała tak samo, zbijając wykład traktatów pierwszego sekretarza spraw zagran. i ograniczyła się na mówieniu o amnestyi, jako środku uspokajającym po ukończeniu wojny i przyobiecaniu, iż nie cofnie żadnej z udzielonych koncesyj.

Rząd cesarski powątpiewał o pomyślnym skutku wszelkich kroków, któreby się jedynie na traktatach z r. 1815 opierały. Należało wedle niego zapatrywać się na stan rzeczy z wyższego stanowiska. Chociaż bowiem akta z r. 1815 zabezpieczyły Polakom cenne korzyści, przywracając życie nazwie Polski, ustanawiając dla nich narodowe instytucye i łącząc pewnemi węzłami, które przed pierwszym podziałem istniały, wszystkie dawne części królestwa, to przecież umowy te nie wstrzymały powrotu zaburzeń, które peryodycznie zakłócają pokój europejski. Rząd JCMci, jakkolwiek uznawał w traktatach prawną podstawę dla gabinetów do interwencyi, to jednakże sądził, iż przedewszystkiem należy się odwoływać do wspólnego wszystkim mocarstwom interesu ogólnego w Europie porządku.

Obadwa gabinety oddały słuszność owym sposobom zapatrywania się naszego a rząd cesarski wziął je jako przedmiot depeszy swej do ambasadora francuskiego w Petersburgu która się kończyła zwróceniem uwagi na stosowność poszukania środków do ustalenia w Polsce trwałego pokoju.

Austrya przemówiła w podobny nam sposób, kładąc nacisk na swe interesa specyalne jako państwa sąsiedniego, które najbardziej jest wystawione na oddziaływanie rozruchów. Anglia, nie odstępując od pierwszej swej argumentacyi co do traktatów, powtórzyła w streszczeniu rozwinięte przez nas idee. Większa część państw europejskich przystępując i zgadzając się na nie, nadała tem samem komunikacyom trzech dworów cechę prawdziwie europejskiej manifestacyi.

Rosya zdawała się przychylnie przyjmować przedstawienia; a chociaż usiłowała spędzić przyczynę i odpowiedzialność ruchu polskiego na zachęty płynące z zagranicy i rewolucyjne wichrzenia, to przecież uznała całą głębią złego i bezużyteczność użytych dotąd środków uspokajających. Nie zaprzeczyła ani ogólnego interesu, przywiązanego do sprawy polskiej, ani specyalnych interesów państw sąsiednich. Nie odmówiła kompetencyi mocarstwom podpisanym pod wiedeńskim aktem końcowym, lecz przeciwnie zdawała się przyjmować ich współdziałanie w naradach, do których o podanie podstaw zapraszała trzy mocarstwa.

Anglia mniemała, że mające się rozpocząć układy powinno poprzedzić zawieszenie broni mimo trudności, mogących temu stanąć na zawadzie. Myśl przeszkodzenia rozlewowi krwi była zbyt odpowiednią uczuciom rządu francuskiego, aby tenże nie miał na nię przyzwolić; rząd francuski czuł się nadto spowodowanym polecić ją dworowi au-

stryackiemu. Gabinet wiedeński zredagował z swej strony program składający się z 6ciu punktów, z których pierwszy miał na celu wyjednanie dla Polski tych samych instytucyj, które posiada Galicya. Uznanie to niedostatecznem rząd JCMości poczynił w tym programie ważne zmiany, a dla zgody zezwolił, aby go przyjąć li za punkt wyjścia dla konferencyi. Oprócz tego zdawało nam się ważnem, aby całą Europę zawezwać do współudziału w układach. Francya ustawicznie oświadczała, że zawsze ją znajdą gotową, wszelkie układy tego rodzaju prowadzić otwarcie.

W oświadczeniach, które trzy dwory powtórnie uczynić poleciły swym ambasadorom, nieudało im się usunąć drobnych różnic we formie, które nie mogły ujść uwagi Rosyi. Trzeba było przewidywać, że mocarstwo to skorzysta z pozornych różnic stanowisk przez mocarstwa zajętych. Aby zapobiedz o ile można temu niebezpieczeństwu, rząd cesarski zaproponował wiedeńskiemu i londyńskiemu gabinetowi, aby utrwalić wspólne porozumienie między sobą przez zobowiązanie się w kształcie konwencyi lub protokułu do uporządkowania sprawy polskiej na dyplomatycznej a w potrzebie na innej drodze. Oprócz bezpośredniej ztąd korzyści, iżby wzrosła przez to powaga słów sprzymierzonych dworów, zobowiązanie to nadałoby mocarstwu, którego sytuacya wymagała największej względności, rękojmią zupełnej wspólności na wszelkie przypadki.

Austrya.

Wiedeń, 9. Listopada. — Od dni kilku rozeszła się wiadomość, że Francya wręczyła gabinetowi wiedeńskiemu notę tyczącą się stósunków galicyjskich. Miały to być bardzo przyjacielskie i oględne uwagi na tle ogólnej kwestyi polskiej osnute, ale opierające się na postępowaniu władz rządowych w Galicyi, odnośnie do wpływu, jakie ono mieć musi na polityczne i społeczne stósunki. Mam niejakie powody do uważania tej pogłoski za wielce prawdopodobną; a w każdym razie sama wiadomość o takowym kroku ze strony Francyi, dowodzi ważności złożonego przez posłów naszych memoryału dnia 31. z. m. na ręce pana ministra stanu. Jestem dziś w stanie podać wam dokładne o tym dokumencie szczegóły.

Memoryał składa się z dwóch części: z właściwego memoryału czyli pisma do ministra stanu wystósowanego i przez posłów podpisanego, i z allegatów czyli dowodów (pièces justificatives) w pięciu osobnych fascykulach do memoryału dołączonych.

Memoryał przypomniawszy na wstępie, że na 17. posiedzeniu izby niższej p. minister policyi zawezwał posłów naszych do udowodnienia fami owych zażaleń na przeciwne ustawom postępowanie władz w Galicyi; ci czuli się obowiązani ułożyć i złożyć następujący memoryał, opierając się na niezliczonej liczbie faktów świadczących o nadużyciach.

Owe nielegalności dają się do pięciu sprowadzić kategoryj: a) nielegalne aresztowania; b) nielegalne rewizye; c) przekroczenia ze strony wojska i żandarmeryi; d) zaprowadzenie straży chłopskich i używanie chłopskiej asystencyi przy rewizyach na wsi; e) nieludzkie postępowanie organów władzy. Tym kategoryom odpowiadają zebrane allegata w każdym z pięciu oddzielnych fascykułów.

Opierając się na faktach tam zawartych, memoryał rozbiera szczegółowo każdą kategoryą z osobna z wielką jasnością a zarazem otwartością. W dwóch pierwszych, co się tyczy aresztowań i rewizyj, odwołuje się ciągle do ustawy z dnia 27. Października 1862, zapewniającej bezpieczeństwo osób i mieszkań. W trzeciej katedoryi przedstawia niebezpieczeństwo używania wojska zamiast policyi, i to używania go do rewizyi i aresztowań bez obecności władzy cywilnej prawem nakazanej. Udowadnia, jakie ztąd wynikają i wynikać muszą nadużycia. Tutaj także memoryał wykazuje potrzebę i konieczność zachowywania wymagań ludzkości obok nawet ścisłego przestrzegania prawa i choćby najsurowszego stósowania ustaw, bo podanie posłów bynajmniej niedopomina się łagodności, lecz legalności i ludzkości, zgoła stanu prawnego w Galicyi. Ten atoli największej pogwałcony bywa zaprowadzeniem straży i policyi chłopskiej i używaniem jej do rewizyj, wymaganiem asystencyi jej, zgoła tego wszystkiego co się dzieje w Galicyi, a czego aż nadto liczne fakta ciągle dowodzą. Nad tem najdłużej i najenergiczniej rozwodzi się memoryał, i słusznie, bo tu największe niebezpieczeństwo. Tutaj przypomnienie r. 1846 staje jak krwawy upiór przed każdym, kto żył pośród tej katastrofy i na nią patrzył. Podobne postępowanie z chłopami może łatwo nieszczęścia okropne wywołać. Stósunki społeczne w Galicyi są jakby zgliszczami po pożodze roku 1846, lekką warstwą popiołu pokrytemi, a warstwę tę nałożyły na zarzewie usiłowania, ofiary, miłość bliźniego i miłość kraju z wielkim mozołem i trudem. Zaprawdę, nie godzi się zgliszcz tych z pod popiołu dobywać, odkrywać je, albowiem lada powiew mógłby znowu rozniecić płomień wszystko niszczący.

Wypowiedziawszy treściwie i dobitnie stronę prawną i społeczną, nadwerężoną postępowaniem władz w Galicyi, memoryał przechodzi potem do strony politycznej, jaką wyprowadzić można z podobnych premissów, i zadaje sobie pytanie: czy takowe postępowanie obrażające prawa i ludzkość jest koniecznem, czy jest spowodowane oporem ludności? Memoryał przyznaje, że powstanie w Królestwie, mające wszystkie za sobą sympatye mieszkańców Galicyi, wymaga uwagi rządu i wielkiej baczności władz krajowych w Galicyi. Lecz przeciąg 9 miesięcy dowiódł, że w ludności Galicyi nie ma nietylko wcale przeciw rządowi wymierzonych dążności, ale przeciwnie, jest sympatya wywołana dyplomatycznem stanowiskiem Austryi w kwestyi polskiej. Nigdzie nie było oporu, tem więcej zbrojnego oporu, nawet w razie nadużyć. Czemuż więc przypisać taki stan rzeczy, który się sprzeciwia ustawom, takie postępowanie, które na szkodę obywateli austryackich a na korzyść Rosyi wypada? Memoryał nie wdaje się w interpretacyę konwencyi z Rosyą z d. 19. Października 1860. ogłoszonej, nie wchodzi, czy konstytucyjna Austrya winna ją zachowywać i czy ją takowa obowiązuje; ale nie może sądzić, aby konwencya z 1860 r. miała niweczyć ważność ustawy z r. 1862, która zastrzega bezpieczeństwo osób i mieszkań obywateli państwa austryackiego. Zdaniem przeto memoryału, postępowanie władz w Galicyi idzie dalej, aniżeli tego nawet konwencya z Rosyą wymagaćby mogła; przeto zdawałoby się, jakoby władze w Galicyi postanowiły powstanie trwające w Królestwie Polskiem, w Galicyi stanowczo zwalczyć i zwyciężyć. Wszakże lubo tradycyonalna polityka Austryi nie uznała powstania polskiego, to jednakowoż uznała słuszne zażalenia uciśnionych przez Rosyę Polaków, a noty przez nią wystósowane były tak pełne uczuć ludzkości, że wystąpienie liberalne Austryi w sferze dyplomatycznej, uznanie całej Europy zyskało. Jakże tu zewnętrzną politykę pogodzić z wewnętrzną w Galicyi? Jak z duchem konstytucyjnym postępowanie władz w Galicyi? Rosya nie mogłaby mieć za złe Austryi, że ustawy konstytucyą zawarowane są pilnie wykonywane; cóż dopiero, że uczucia ludzkości są szanowane! Kto wie, czyby śmiałe i godne, choćby najsurowiej legalne, ale konstytucyjne postępowanie Austryi w Galicyi, odejmując wszelkie nadzieje Rosyi co do zawiązania ponownie śgo przymierza, nie było wpłynęło na odpowiedzi księcia Gorczakowa, a w każdym razie byłoby wzmocniło działanie wspólne z mocarstwami zachodniemi. Nareszcie nie wchodząc w inne korzyści polityczne, byłoby postępowanie legalne i konstytucyjne władz w Galicyi usunęło od Austryi zarzut dwulicowej polityki i zjednało jej niezmierną w Europie powagę.

Te uwagi i te fakta, ten stan kraju któremu zaprzeczyć nie można, powoduje posłów z Galicyi do przedłożenia niniejszego memoryału i wskazuje im obowiązek upraszania rządu: aby stan prawny został przywrócony i ustawa o bezpieczeństwie osób i mieszkania szanowana; aby przy aresztowaniach i rewizyach przestrzegano ustaw i zasad ludzkości; aby policya nie była przez władze wojskowe ale przez właściwe organa wykonywana; aby straże i policyę chłopską zniesiono.

Postarałem się, aby wam dać zarys owego ważnego dokumentu, który mieści wszystkie wybitniejsze punkta w nim zawarte. Dokument jak widzicie ważny: całą prawdę przedstawia rządowi, bez przesady, ale też bez przemilczeń. Trzeba się spodziewać, że rząd zwróci uwagę na ów stan rzeczy. Zresztą memoryał, jak powiedziałem dawniej, nie wyklucza przedstawień w Izbie. Nie wątpię, że dyskusye nad budżetem sprawiedliwości a zwłaszcza nad budżetem policyi, wywołując różne do faktów w memoryale zawarte odnoszące się przedmioty, nie przeminą bez dania posłom naszym sposobności poparcia tego podania słowem w Izbie wypowiedzianem. Nie chodzi tu o politykę, chodzi o stan prawny w kraju, którego deputowani zasiadają w radzie państwa. Nie chodzi o opozycyę, ale o sprawiedliwość i prawo.

Przedmiot ten jest bardzo ważny, jakkolwiek go odgłos mowy napoleońskiej przytłumić się zdaje. Co do tej ostatniej, odbudza ona coraz bardziej namiętności. Dzienniki wiedeńskie olśnione z razu wspaniałością i świetnością mowy, przejrzały wczoraj i dziś coraz ostrzej przeciw niej występują. Idę zdaniem mojem za daleko. Nie dość jest wiedzieć, co cesarz Francuzów powiedział, trzebaby jeszcze wiedzieć, dla czego co powiedział. Tego się nie wie; należy więc być ostrożnym. Cecha jeniuszu Napoleona polega właśnie na tem, że rawsze pozostaje on sfinksem, nawet wtedy, gdy się zdaje, że powiedział, czego chce, bo pozostało ukrytem, co myśli. Dzienniki wiedeńskie spuszczają z uwagi, iż może to wszystko co się dla Rosyi przychylnem wydaje, jest tylko dla tego powiedzianem, aby nakłonić Austryę. Wiemy tylko, że Napoleon chce kongresu, ale jak go chce, niewiemy. Czy kongres dla kongresu, czy dla wojny? Czy kongres ma dopiero zdecydować, jaka wojna, z kim i co? W obec takich zagadkowych a niesłychanemi zawikłaniami ciężarnych pytań, które stawiać zaledwie ośmielić się można, czyż nie należy być na każdą ewentualność przygotowanym, a przeto przezornym, oględnym i umiarkowanym? Na cóż się przydadzą owe namiętne wystąpienia, kiedy wypadki silniejsze od najzjadliwszych jak i od najpiękniejszych frazesów.

Owa zagadkowa strona mowy Napoleona, owa strona ciemna, a wybaczcie mi jeżeli powiem, mocna i słaba zarazem, mocna, bo daje wyższość polityczną a raczej dyplomatyczną, słaba, bo wyraża nieufność i podejrzenie, — owa strona każe się trzymać: à chaque jour suffit sa peine. Zwłaszcza też dla nas, trud codzienny na dobę wystarcza. Dla tego zda mi się, że kongres w chwili obecnej jest na stole i głównie o stanowisku na nim myśleć nam wypada. Nie pomożemy ani do zebrania go, ani do zerwania. Niestety, wpływu jeszcze nie mamy. O wojnie myśleć nie mamy powodu, w niej, jeżeli nastąpi, jesteśmy de facto reprezentowani. Lecz w kongresie, i jesteśmy w kongresie panujących, bo dzisiejsze wiadomości zapewniają, że Napoleon panujących jednobrzmiącemi listami na kongres zaprosił — jak i przez kogo sprawę naszą reprezentowaną widzieć będziemy? To najważniejsza w tej chwili dla nas kwestya. Tem ważniejsza, że strona ciemna mowy cesarza Francuzów szczególniej przedstawia się w sprawie polskiej. Prawda że sprawa polska jest tak popularną we Francyi, iż dla tego cesarz Napoleon skompromitował przymierze z Rosyą; prawda, że nas uważa za sdadkobierców praw zapisanych w historyi i w traktatach; prawda, że powstanie nasze trwałością nadało sobie cechę powstania narodowego, prawda nareszcie, że sprawę naszą trzeba poddać pod trybunał europejski jako europejską — ale tu kończy się jasność i niema nic w mowie, coby wskazywało, jak ją rozwiązaną widzieć zamierza. Sprawa polska z resztą nie sama na kongresie; ale inne, jak włoska, mają swą reprezentacyą naturalną. Owóż owa zagadkowość w sprawie naszej tem więcej wkłada na nas obowiązek starania się, abyśmy mieli owych praw historycznych przedstawiciela.

Spieszę się zaś temi uwagami, albowiem widzę, że cesarz Francuzów zamierzył nie tracić czasu. Zaproszenie do Wiednia już przyszło i zdaje się pewnem, że książe Grammont już wczoraj takowe tutejszemu dworowi doręczył. Stanowisko księcia Grammonta nader trudne, wsze-

lako pogłoski o przeniesieniu go na inne miejsce ucichły. Zmiana posła w tej chwili miałaby wielkie znaczenie. Dla tego też uważać należy za pogłoskę bez żadnej podstawy, podaną przez jeden z dzienników francuskich wiadomość o odwołaniu księcia Metternicha. Poseł ten w sobotę do Paryża odjechał, a hr. Appony jak mówią, dziś wybiera się do Londynu. Zresztą trzeba się mieć na wielkiej ostrożności, bo nigdy może nie było tak wybornej pory do kaczek dziennikarskich. Cz.

Galicya.

Kraków, 13 Listopada. — Wczoraj wieczór przytrzymano na Nowym Świecie dwa wozy z beczkami, w których się znajdowało 120 strzelb z bagnetami, 45 pałaszy i nieco kul, przyczem aresztowano trzech ludzi przy tych wozach będących.

— Dzisiaj aresztowano na ulicy p. Józefa Warzyńskiego, majstra kowalskiego, właściciela domu przy ulicy Straszewskiego na Nowym Świecie.

— Wczoraj rano przed świtem odbyto rewizyę na Małym Rynku w domach p. Gallasa, p. Dębińskiej i śp. Skórczyńskiego. Z domu pod L. 427 wzięto czterech ludzi.

Kronika miejscowa.

Ostrów, 11. Listopada. — Od niejakiego czasu zakupują Moskale przez agentów swoich w naszym i sąsiednich powiatach znaczną ilość siana. Dniem i nocą przechodzą przez miasto nasze wozy naładowane sianem, przeznaczonem dla koni huzaryi moskiewskiej i Dońców w Kaliszu. Najwięcej dostarczają go właściciele niemieccy i włościanie z nad Baryczy, gdzie sprzęt siana bywa corocznie bardzo obfity. Pewien kupiec z Zdun zobowiązał się dostawić Moskalom do Kalisza 1000 centnarów siana, z czego się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma uiścić. Oficerowie rosyjscy wszelakiej broni ukazują się w mieście naszem tak często, że do widoku ich z początku tak rażącego jużeśmy się całkiem przyzwyczaili.

Pakość, 11. Listopada. — Dnia wczorajszego odbył u miejscowego wikaryusza ks. Muszyńskiego kapitan konsystującej tu załogi wojskowej w asystencyi miejscowego burmistrza i obwodowego komisarza pana Nelte, tudzież miejscowego żandarma p. Minnich, ścisłą rewizyą, po której ukończeniu zabrano ks. Muszyńskiemu wiele kazan i listów prywatnych razem (70) siedmdziesiąt sztuk różnych papierów. Już ze dwie godziny przed tą czynnością obstawiono cały klasztor wojskiem aż do ukończenia rewizyi nie wypuszczano; w samem zaś mieszkaniu ks. Muszyńskiego stał sierżant załogą.

Ponieważ ks. Muszyński, jako gorliwy kapłan, jest tu powszechnie szanowany, przeto się zebrał wielki tłum ludzi koło klasztoru, czekając z obawą końca wypadku, bo się była rozeszła pogłoska, że go mają aresztować. Tymczasem skończyło się tylko na zabraniu wspomnionych papierów, a ks. Muszyński ku wielkiej radości obywateli, pozostał w domu.

Może ze dwie godziny przedtem odbyła się rewizya u pana Mieczkowskiego, u którego nie mogąc wcale nic podejrzanego wyszukać, zabrano mu obraz apostołów słowiańskich śś. Cyryla i Metodego.

Prawie o tym samym czasie odbyto rewizyą bardzo ścisłą u dzierzawcy probostwa pana Gerszewskiego.

Kilka dni przedtem przejeżdżało dwóch panów i jedna pani przez nasze miasteczko, a popasając u oberzysty p. Bernsteina, zostali aresztowani. Jeden z nich podobno uszedł, a drugiego pana, u którego miano znaleść jakiś papier, i panią odprowadzono do Mogilna. Zresztą rzecz ta jest wszystkim niejasna a prawdy nie można się było dowiedzieć, to tylko powszechnie mówią, że powyższy wypadek dał pochop tak do odbytych dziś rewizyj, jak poustawiania straży wojskowej po wszystkich rogach miasta i ściągnięcia blisko dwóch kompanij świeżego wojska, którem i tak już małe nasze miasteczko jest przepełnione.

Przed tygodniem pochowano tutaj bardzo wspaniale wyborcę śp. Antoniego Socheckiego, gospodarza z Frydrychowa pod Kruszwicą, który jadąc z Łabiszyna z wyborów zachorował w drodze, a nie mogąc już dojechać do domu, u oberzysty Kawczyńskiego życie zakończył. Okoliczne duchowieństwo zjechało się na pogrzeb i wszystkie cechy wyszły bezpłatnie, co mianowicie wieśniaków bardzo rozrzewniło.

Dnia onegdajszego człowiek już w wieku, jadąc z boru, spadł pod samym Barcinem z kłofet, na których siedział, na żwirówkę i na miejscu się zabił; miał być zupełnie trzeźwy. D. P.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Nakładem księgarni Friedleina wyszedł Żywot św. Teresy, przez nią samą napisany, a poprzedzony kazaniem Fenelona na jej uroczystość. Święta Teresa, pisząc dzieje swego żywota głównie miała na uwadze przedstawienie strony duchowej; to też wyłącznie znajdziemy w tym żywocie działanie i skutki odniesione z modlitwy. Napisała go z polecenia spowiednika swego i ukończyła w r. 1562. Po wyznaniach ś. Augustyna, mówi Adam Buttler, w żywotach ojców męczenników i innych świętych, najznakomitszem dziełem w tym rodzaju jest życie św. Teresy. Nic bardziej autentycznego nad tę jej pracę. Jeżeli życie św. Teresy stanowi rozkosz dusz pobożnych, pochodzi to ztąd, że wszystko w niem oddycha miłością Bożą, że wszystko nosi tam piętno duszy czystej i czułej, której siła zdumiewa, a wdzięk przynęca... Jakkolwiek dziwnem się wydaje zjawisko tylu cudów i tylu łask, to jednak opowiadanie o nich św. Teresy napiętnowane jest cechą najzupełniejszej prawdy. Nie można na chwilę wątpić o szczerocie słów tej znakomitej świętej.

Wszędzie jedno i to samo tło czarującej prostoty i pokory; wszędzie jedna i ta sama baczność, aby nie wyrzec czegoby nie była zupełnie pewną i aby usuwać wszystko, coby mogło przekształcić lub skrzywić okoliczności i czyny...

Zwróciwczy uwagę na naukę rozlaną w jej pismach, postrzeże się, iż pod każdym względem zgodną jest z nauką kościoła, z Duchem św. i z tem wszystkiem, co najmędrsi i najbieglejsi kontemplaci w tychże samych przedmiotach powiedzieli.

Przytaczamy to zdanie znakomitego jeologa, dodając nadto, że mało jest pism, któreby, jak ten żywot, pomagały wiernym do wyswobodzenia się z cielesności, do uduchowienia się i zapewnienia panowania nad namiętnościami. Wdzięczni jesteśmy za dobre i czyste spolszczenie tego znamienitego utworu.

Przybyli do Poznania dnia 17. Listopada.

BAZAR: Klepaczewski z Miłosławia, Zakrzewski z Osieka, Bieńkowski z Smuszewa, Koczorowski z Czerwinka, Roznowski z Sarbinowa, Daleszyński z Domasławka.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Beutner z Opola, ks. Becker i Bussin z Krzyża Krettek z Gniezna, ks. Schmaus z Głogowy, Martini z Łukowa, Lambrecht z Łobżenicy, Ribbentrop z Holsdorff, Schmidt z Magdeburga, Levy, Simon, Holz i Göbel z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v, Kracht z Strzałkowa, Kunze z Lipska, Pintus, Graul, i Hirschfeld z Hamburgu, Grossmann z Wschowy, Rau z Kolonii, Heberlein z Frankfurtu n. M., Fischer z Drezna, Fuhrmann z Glauchau, Mertens z Meerane.

HOTEL DU NORD: Łukomski z Paruszewa, Zdębiński z Bydgoszczy, prob. Daynerdt z Swierczynia, v. Schlichting i Hentschel z Samocina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Dr. Freund z Gliwic, Mayer z Leszna, Schulze z Źnina, Jasińscy z Witakowic, Preibisch z Reichenow, Milch z Wrocławia, Milch z Szczecina, Hamburger z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Temel z Młodaska, Majewska z Łazisk, Schneider z Kiszkowa, Janicki z Bielejewa.

HOTEL BERLINSKI: Krajewscy z Kalisza.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Gutmann i Plasterek z Grodziska, Kaiser z Miłosławia, Hirsch z Gąsawy.

HOTEL EICHBORNA: Rohmann i Borchard z Wągrowca.

Moich szanownych odbiorców najuniżeniéj zawiadamiam, iż znów w mem handlu jestem i polecam mój liczny zapas **dubeltówek, lefaucheux, igłowych i szybko się nabijających flint, sztucerów, rewolwerów, pistoletów, itp.** po rzetelnych cenach. Reczę także za dobrą robotę i dobre jéj bicie. Reparacye do mego fachu należące będą szybko i akuratnie wykonywane.

Poznań. ***A. Hoffmann***, puszkarz.

10,000 paczek

najlepszych świec stearynowych poleca aby kram wypróżnić po $5\frac{1}{2}$ Sgr. za paczkę.

Ludwik Pulvermacher,
Szeroka ulica 12.

Włoskie orzechy

w najlepszym gatunku poleca handlującym bardzo tanio ***Ludwik Pulvermacher***,
Szeroka ulica 12.

Hoffa ekstrakt słodowy

codziennie świeży tylko w głównem składzie u
Ludwika Pulvermachera,
Szeroka ulica 12.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Listopad $30\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $30\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień Styczeń $30\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Styczeń Luty $30\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Luty Marzec $31\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na wiosnę $32\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 30,000 kwart. Na Listopad $13\frac{1}{12}$ pł. list. i pien., na Grudzień $13\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{8}$ pien., na Styczeń $13\frac{1}{3}$ pł., na Luty $13\frac{1}{3}$ pł., na Marzec $13\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień $13\frac{2}{3}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Listopada.

Pszenica 50—61 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień $36\frac{1}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $36\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$ tal., na wiosnę $37\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—37 tal.

Groch do gotowania 40—48 tal.

Groch na pastwę 40—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Rzepik zimowy 82—84 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad Grudzień $11\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{7}{12}$ tal.

Okowita na Listopad $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{11}{12}$—15 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Listopada 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$104\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	101
„ z roku 1853	4	—	96
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito dito	4	—	100
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$99\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	94
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	84	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$95\frac{1}{4}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	99